

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XV (2013)

Ks. Władysław Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego. Pamiętnik radomskiego katechety z lat 1917–1919, wstęp i opracowanie Izabela Krasieńska i Małgorzata Stawiak-Ososińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, LXXVI + 109 ss.*

W zeszłym roku ukazała się niewielka objętościowo, ale jakże ciekawa książka. Jest to pamiętnik, a raczej dziennik radomskiego katechety ks. Władysława Muszalskiego z lat 1917–1919. Wydały go Izabela Krasieńska, adiunkt Instytutu Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, i Małgorzata Stawiak-Ososińska, adiunkt Instytutu Pedagogiki i Psychologii z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Praca ta opatrzona jest bogatą bibliografią, indeksem osób oraz kilkudziesięcioma ilustracjami zamieszczonymi w tekście.

Wszelkie pamiętniki, dzienniki i wspomnienia są pozycjami nader wartościowymi, bo pozwalają historykowi, i nie tylko, sięgnąć do źródeł opisywanej rzeczywistości minionych wieków czy lat. We „Wstępie” edytorki stwierdziły, że: „Pamiętniki są specyficznym źródłem poznania przeszłości. Ich twórcy, zapisując na bieżąco przeżycia, doświadczenia i spostrzeżenia, przyczyniają się do utrwalenia zachodzących na ich oczach wydarzeń i poszerzenia wiedzy potencjalnych odbiorców” (s. IX). Słusznie porównały wspomnienia pamiętnikarskie do „barometru życia społecznego”, a takim „barometrem” pozostaje niewątpliwie pamiętnik księdza Muszalskiego.

Władysławowi Muszalskiemu poświęcony jest obszerny „Wstęp”. Opisowi poszczególnych etapów i wydarzeń z jego życia towarzyszy szczegółowa charakterystyka środowiska i okolic, w jakich żył i pracował. Urodził się w 1887 r. w Radomiu, w dzielnicy robotniczej, w wielodzietnej rodzinie. Uczęszczał do szkoły powszechnej (elementarnej), a potem do gimnazjum męskiego. Świadczenie ukończenia czwartej klasy uzyskał w 1903 r., do matury nie przystąpił, bo nie była mu ona potrzebna do podjęcia nauki w Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1909 r. i rozpoczął trzyletnią pracę w Wierzbniku (obecnie dzielnica Starachowic). Później przeniesiony został do Wojciechowic (dekanat opatowski), a następnie do parafii Tczów. Przez kolejne 14 lat pracował jako prefekt, nauczając religii w szkołach w Ostrowcu Świętokrzyskim i w Radomiu. Pozycja prefekta w szkole średniej cieszyła się dużym uznaniem i prestiżem, chociaż była słabo

opłacana, a warunki bytowe gorsze niż w przypadku wypełniania zadań wikariusza. W Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1913–1917 Muszalski pełnił obowiązki prefekta, uczył religii zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich. Od roku szkolnego 1917/18 władze duchowne mianowały go prefektem w Radomiu – pracował w Szkole Handlowej, w szkołach średnich: im. B. Prusa, im. S. Konarskiego i im. księcia J. Poniatowskiego, w szkole dla terminatorów i rzemieślników oraz w seminariach nauczycielskich: żeńskim i męskim. Był to czas obfitujący w tym mieście w szereg wydarzeń i zjawisk, m.in. wzrost aktywności i wpływów PPS, o czym zresztą niejednokrotnie pisał w swym dzienniku ks. Muszalski, żywo interesujący się wszystkim, co miało miejsce w sferze politycznej, kulturalnej, oświatowej i obyczajowej. Ze stanowiska prefekta szkolnego został zwolniony 31 lipca 1927 r., po czym objął funkcję proboszcza we Wsoli (dekanat radomski), a także rolę wizytatora nauki religii w szkołach powszechnych kilku wsi. W 1932 r. został przeniesiony na probostwo w Krępie (Krempie) Kościelnej (dekanat iłżecki), a po upływie dwóch lat – do Suchedniowa. Jego praca w kolejnych parafiach związana była z remontami kościołów czy innych kościelnych obiektów. Zaznaczyć też należy, że ks. Muszalski był zapalonym bibliofilem i posiadaczem pokaźnej biblioteki. Jak charakteryzują go edytorki, był też „rygorystycznym, wymagającym i konsekwentnym człowiekiem”. Aktywnie włączał się w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Wybuch II wojny światowej zastał go w Suchedniowie, wtedy to został członkiem Komitetu Wojennego Samopomocy Społecznej. Po zakończeniu wojny na księdza napadli bandyci, prawdopodobnie za jego krytykę działalności szabrowników. Nowa władza, wprowadzająca komunistyczne porządki, spotkała się z ostrą krytyką księdza Muszalskiego, który bronił tradycyjnych obrzędów religijnych. Sprzeciwiał się także ślubom cywilnym. Przez władze był postrzegany jako wróg Polski Ludowej, a za „antypaństwową postawę” był wielokrotnie wzywany na przesłuchania. Otwarta walka ks. Muszalskiego z nowymi porządkami sprawiła, że zainteresował się nim Urząd Bezpieczeństwa. Dowody takiego zainteresowania edytorki znalazły w aktach Instytutu Pamięci Narodowej. Władze kościelne natomiast doceniły jego pracę, mianując go dziekanem dekanatu wąchockiego, a potem sędzią prosynodalnym sądu biskupiego diecezji sandomierskiej. Wskutek nacisków władz komunistycznych, w 1953 r. został pozbawiony tych funkcji, a także parafii. Zamieszkał w miasteczku Przedbórz, a potem w Domu Księży Emerytów w Sandomierzu. Zmarł nagle w 1961 r.

Rękopis pamiętnika ks. Władysława Muszalskiego znajduje się w jego aktach osobowych przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu. Autor nadał mu tytuł „Uwagi z życia szkolnego”. Prowadził je w niewielkim notesie ze stronami w kratkę, oprawionym w granatową okładkę. Każdy wpis opatrzony został datą dzienną, przez okres dwóch lat jego prowadzenia, tzn. od 10 września 1917 r. do 30 listopada 1919 r. Pamiętnik kończy się na ostatniej stronie notesu. Możemy domniemywać, że autor kontynuował go w następnym zeszycie. Pomimo usiłowań edytorek, nie udało się go odnaleźć.

Pamiętnik, będący podstawą edycji, zachował się w dobrym stanie, chociaż pismo jest trudne do odczytania, a ksiądz zazwyczaj nie stawiał znaków interpunkcyjnych, na niemal każde zdanie kończył trzema kropkami lub kilkoma wykrzyknikami. Na marginesie warto dodać, że edytorki w tekście zamieściły wiele fotografii prezentujących wydarzenia, lecz niestety, nie zamieściły choćby jednej fotokopii strony rękopisu autora pamiętnika.

Uwagi z życia szkolnego księdza Władysława Muszalskiego zawierają co ciekawsze epizody z jego pracy w szkołach, o charakterze nadal aktualnym w dzisiejszych czasach. 20 września 1917 r. zanotował konstatację dotyczącą Szkoły Handlowej w Radomiu: „Arogancja i lekceważenie wszystkiego przez uczniów tej szkoły nie zna granic” (s. 2). Podawał przykłady spóźniania się na lekcje, np. w szkole handlowej żeńskiej ustalono za spóźnienie karę 20 halerzy. Gdy przełożona chciała oddać uczennicy 80 halerzy z korony, ta odpowiedziała, że reszta będzie na pokrycie następnych spóźnień (s. 6). Napisał o kradzieżach wśród uczniów, w tym książek, ucieczkach z domu, a także incydencie wydarcia kart z dziennika lekcyjnego, czy częstym nieprzygotowaniu uczniów do lekcji. Katecheta odnotował też wypadek wytargania starego Żyda za brodę przez ucznia będącego skautem, co spotkało się z nakazem księdza przeproszenia uszkodzonego. Katecheta narzekał na uczennice szkoły im. Konarskiego, pisząc 10 grudnia 1917 r.: „Dziwnie tępe, martwe i bez ambicji dziewczynki III stopnia nauki w tej szkole się znajdują! Ani prośbą, ani groźbą, ani same nawet pałki z religii nie wywołują w nich oddźwięku i nawet przejawu obrażonej ambicji własnej czy zawstydzenia” (s. 8–9). Ksiądz Muszalski narzekał na radomskie Szkoły Handlowe, pisząc: „Cynizm, arogancja, brak wychowania, hałaśliwość, nonszalancja ogólna – oto jej przymioty!!!” (s. 12). Odnotował osobistą refleksję: „Źle być nerwowym i popędliwym. Młodzież czasami doprowadzi do pasji, niemal wściekłości nawet drobiazgami” (s. 27). Zanotował „obrazki z rekolekcji i spowiedzi”: „Z taką werwą wpadała ta dzicz do szkoły na salę na rekolekcje, że drzwi z zawiasami wyrwali i wyłamali. Krzesła jeno trzaskały. Trzeba było ryczeć na tę hołotę, by uśmierzyć i do porządku doprowadzić” (s. 60). Natury bardziej ogólnej pozostaje uwaga pamiętnikarza z 8 listopada 1919 r.: „Aj, te dziewczyny podlotki i niby już dorastające to zawsze mają w sobie coś nienaturalnego. To oścień hysterii, to spazm, to jakaś głupia czułośćkowość, to znowu jakaś omdlewająca radość, to znowu dziwaczna melancholia” (s. 80). Jednakże katecheta nie tylko narzekał na młodzież szkolną, ale też niekiedy ją chwalił, np. 29 listopada 1918 r. zanotował: „Z wielką przyjemnością skonstatować się daje zacny, świeży i uczciwy duch młodzieży szkolnej radomskiej. Okazuje się, że ani wpływy dawnych gnębieli ducha, ani częste wpływy ujemne wielu sił nauczycielskich zwłaszcza szkół średnich, ani brak dobrego przykładu ze strony wielu rodzin i starszych, ani wpływy różnych >>towarzyszów<<, nawet Żydów kolegów, nie zdołały zabić ducha narodowego, polskiego i na ogół religijnego – młodzieży naszej” (s. 47, 48). Generalnie miał lepsze zdanie o słuchaczach seminarium nauczycielskiego, niż szkół handlowych, bo tam jest „element najzdrowszy i niezmanierowany” (s. 51).

Jak edytorki zauważyły we „Wstępie”, okres objęty pamiętnikiem księdza Muszalskiego, to czas dużej aktywności i wpływów Polskiej Partii Socjalistycznej. Np. 1 maja 1917 r. doszło z jej inicjatywy do strajku, który ogarnął wszystkie radomskie fabryki i warsztaty. Niemal dwa miesiące później partia ta zorganizowała demonstracje skierowane przeciwko członkom urzędującej endeckiej Rady Miejskiej. W 1918 r. radomska PPS opanowała miejscowe kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej, tworząc Pogotowie Bojowe. 2 listopada 1918 r. PPS przejęła władzę w mieście, tworząc oddział Milicji Ludowej. W wyborach do Rady Miejskiej w 1919 r. przewagę uzyskali przedstawiciele zarówno polskiej, jak i żydowskiej klasy robotniczej, a prezydentem został członek PPS. Ksiądz Władysław Muszalski na łamach swego pamiętnika ostro występował przeciwko PPS, pragnąc równocześnie uchronić młodzież przed jej wpływem i ideologią. Generalnie był przeciwny rozpolitykowaniu młodzieży, pisząc 24 maja 1919 r.: „Niedobrze, że szkoły radomskie za mało się troszcą o to, gdzie młodzież chodzi. Na wiece powinien być wzbroniony im wstęp, gdyż istotnie zbyt wcześnie wytwarza się w nich partyjność i pesymizm życiowy” (s. 67). Zanotował też: „Wstrętnym jest tu w Radomiu to rozpolitykowanie się i występowanie publiczne szkolnej pajdokracji! Niech tylko wybuchnie jaki strajk, niech nawet męty społeczne ogłoszą jakąś manifestację lub pochód – już tam uwija się mnóstwo smarkaczy płci obojga (a zwłaszcza z handlówki), arogancko i butnie narzucając swą wolę kierowaną oczywiście przez różnego gatunku prowodyrów” (s. 12). Swój wyraz dezaprobaty wobec PPS dał pisząc 1 maja 1918 r.: „Oburzają fakty terroru «Czerwonego proletariatu»! Z racji partyjnego ich święta, pomimo pertraktacji w tym kierunku z przedstawicielami PPS przysłano do szkół oberwusów z żądaniem, aby świętować! Co za karygodna bezmyślność drugiej warstwy społeczeństwa, która toleruje tego rodzaju fakty. Ci gruboskórzy... czerwoni coraz to przyczepiają skądinąd łatkę szkołom z powodu rozprzężenia... Tymczasem sami ten bezład i nieposzanowanie władz szkolnych wprowadzają, wciągając młodzież do spraw partyjnych zamiast pomagać szkole w zachowaniu jej wpływów” (s. 29–30). Niekiedy ksiądz Muszalski uwieczniał w swym pamiętniku fakty, które uznał za ciekawe, a niezwiązane ze szkołą. Warto tutaj pokusić się o przytoczenie fragmentu tekstu z 16 maja 1918 r.: „W gazecie czyta się niemiłe zestawienie osób biorących udział w kondukcje pogrzebowym zmarłego socjalisty Białoszewskiego, który bez umyślnego pojednania się z Bogiem zszedł z tego świata, a mianowicie: Na czele pogrzebu ks. Rokoszny i prezydent, potem rodzina, towarzysze z czerwoną płachtą i «tawariszczie» brodaci i pejsaci ze swoją płachtą! Wszystko to wtłoczyło się na cmentarz, gdzie nad grobem przemawiali: socjał Żurawski bolszewik i ze związku zawodowego żydowskiego – Żyd! Do takiego upokorzenia doszła nasza wiara w Polsce, że Żydzi depczą po grobach i mowy mówią nad katolikami!... na cmentarzu! I kapłan katolicki, nieogłędnie wbrew zasadzie idzie na taki pogrzeb! Smutny dzień!” (s. 35–35).

Pamiętnikarz wyrażał także swoje opinie na temat „głupiego postępu modernistycznego” (s. 57), czy też „tandetnego fajerwerkowego patriotyzmu” przy organizacji okolicznościowych uroczystości (s. 2).

W *Uwagach z życia szkolnego* język księdza Muszalskiego jest żywy i obrazowy, łatwy w odbiorze, świadczy też o jego temperamencie. Pamiętnikarz dał wyraz swoim poglądom na otaczającą go rzeczywistość szkolną, obyczajową i polityczną. Warto, aby do jego pamiętnika sięgnęli historycy obyczaju i oświaty, a także wszyscy zainteresowani międzywojenną historią Polski.

Ewa Danowska
(Kraków)